Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 264 | Kraków, sobota 17 listopada 1923 | Rocznik XXXII

20.000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Konto czekowe PKO Nr 140.256

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

500.000 marek miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 1,000.000 M
Tygodniowo w Krakowie 110.000 M

Dział inseratowy: Biuro reklamy „PRASA“
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Mowa posła Czapińskiego

wygłoszona w Sejmie 13 listopada w dyskusji nad krwawym wtorkiem krakowskim

We wniosku, który będę miał zaszczyt przedłożyć, domagamy się ustąpienia obecnego Rządu, jako głównego sprawcy wszystkich znanych nieszczęść i zbrodni ostatnich tygodni. (Oklaski na lewicy. Bicie w pulpity na prawicy).

Obecny Rząd i jego większość sejmowa swoją skarbową polityką przywilejów podatkowych, swoją polityką drożyźnianą pchnęły masy robotnicze, w pierwszym rzędzie wygłodzonych kolejarzy, do strajku. Wobec ofiar swojej własnej polityki skarbowej Rząd przy poparciu swojej większości sejmowej natychmiast zastosował bezprawnie militaryzację. Zastosował — powtarzam — bezprawnie, jak to w swoim czasie mój kolega Żuławski wyjaśnił. Lecz Rząd na tem nie poprzestał.

Zastosowano w Krakowie sądy doraźne, łamiąc w ten sposób gwarancje konstytucyjne (p. Rudziński: Tak jest), dokonywając zamachu na Konstytucję polską. (**Głos na prawicy:** Dlatego strzeliście. Wrzawa).

Nie ograniczając się do tego (głos w centrum: O p. Bobrowskim może pan powie), Rząd swoją nieudolnością i swoją polityką prowokatorską wywołał znane rzezie (Wrzawa. Wicemarszałek **Seyda** dzwoni. Oklaski na lewicy. P. **Kozłowski:** Skandal, takie rzeczy mówić), wywołał znane rzezie w Krakowie, Borysławiu i Tarnowie. (**Głosy w centrum:** O p. Bobrowskim kilka słówek może pan powie).

Wicemarszałek **Seyda:** Panie pośle Czapiński, pan użył wyrażenia: „polityka prowokatorska Rządu“ i mówił pan o polityce Rządu, jako prowokatorskiej; przywołuję pana za to do porządku.

Tow. **Czapiński:** Proszę panów, p. minister Kiernik wystosował w swoim czasie depeszę do mego kolegi dra Bobrowskiego (Wrzawa. Bicie w pulpity w centrum) w sprawie rokowań z przedstawicielami robotników i w tej depeszy prosił o poinformowanie robotników krakowskich o przebiegu rokowań. (**Głos na prawicy:** Jakich rokowań? Kto taki?). P. minister Kiernik. (**p. min. Kiernik:** Bezczelne kłamstwo). Oto w tej depeszy — tutaj jest... (**p. min. Kiernik:** Oto jest p. poseł Bobrowski. Na prawicy wrzawa. **Na lewicy głos:** przywołać p. ministra do porządku). A jednocześnie władze lokalne krakowskie odgradzają kordonem wojskowym robotników od Domu robotniczego, wywołując w ten sposób bratobójcze walki w Krakowie. (Różne okrzyki na prawicy). Robotnik socjalista, robotnik polski czci żołnierza polskiego. (Oklaski na lewicy, okrzyki na prawicy: Bratobójcy! Karabinami maszynowemi), jako obrońcę niepodległości narodu, a jednocześnie robotnik z przerażeniem patrzy na politykę obecnego Rządu, która sprowadziła żołnierza do roli wykonawcy krwawych porachunków klasowych w kraju. (**Na lewicy głosy:** Hańba Rządowi!). Wzajemne zrozumienie robotnika i żołnierza było siłą i trwałością Rzeczypospolitej Polskiej. (Oklaski na lewicy, **głos na ławach PSL:** Wyście wykopali przepaść). Polityka obecnego Rządu usiłuje wykopać przepaść między ludem pracującym a żołnierzem i w ten sposób ta polityka godzi w najżywotniejsze interesy Rzeczypospolitej. (Oklaski na lewicy. **Głos na ławach PSL:** Dobrze, a kto wymordował polskich ułanów?). Mam niezłomną nadzieję, że mimo wszelkie usiłowania w tym kierunku Rządu i jego większości, nadal zostanie utrzymane porozumienie żołnierza polskiego z masami ludu pracującego Polski. (Oklaski na lewicy. P. **Dubanowicz:** Ładne porozumienie!). Niestety, reprezentanci większości prawicowej stanęli na stanowisku, że represje, które zostały zainscenizowane, że rzeź, która została zainscenizowana (**głos na ławach PSL:** Przez was), że tego wszystkiego jeszcze za mało. P. prof. Konopczyński nie wahał się stwierdzić z ubolewaniem — on, który jest niezadowolony z kultury miasta Krakowa — stwierdzić z ubolewaniem, że, niestety, sądy doraźne nie funkcjonowały. P. Załuska w Komisji Wojskowej odważył się na takie postawienie sprawy, iż się dziwi, że wojsko i władze uszanowały nietylkalność poselską naszych kolegów w Krakowie. (Wrzawa. Różne okrzyki).

P. Wichliński z Chrześc. Dem., reprezentant partji rzekomej miłości bliźniego, oświadczył na Komisji Wojskowej, że o ile chcemy, żeby w Państwie był porządek, „strzelać należy do tłumu odrazu ostremi nabojami i to celnie, nie tak, jak robiły wojska zaborcze... (Wrzawa. **Głos na prawicy:** Wyście do wojska ostremi nabojami strzelali), strzelając najpierw w górę dla ostrzeżenia, a potem mierząc zwykle nad głowami“. Tej taktyki wojsk państw zaborczych, wojsk strzelających ponad głowami, p. Wichliński nie chce. Chce tylko, ażeby żołnierz polski umiał celnie strzelać w pierś robotnika polskiego. Tak mówił p. poseł, który ośmiela się uważać siebie za przedstawiciela robotników. (**Głos:** uczciwych robotników).

Z powodu strasznych zajść krakowskich, prasa prawicowa rozpoczęła zgodną nagankę, ubolewając, że represji było za mało, że celnych strzałów ze strony wojska było za mało, że twardej ręki było za mało i w ten sposób pragnie zaostrzyć stosunki między wojskiem a klasą robotniczą. Cele tej naganki prasowej są aż nadto widoczne. Cele te polegają na tem, ażeby w wojsku wywołać oburzenie na robotników, ażeby stworzyć tam zamącenie polityczne i w ten sposób wyzyskać to wszystko dla agitacji prawicowej i faszystowskiej w wojsku polskiem. My jesteśmy przekonani, że na lep tej demagogicznej agitacji żołnierz polski nie pójdzie. (p. **Tabaczyński:** Ale pójdzie na wasze kule).

Obok tego rozpowszechniane są zmyślone wiadomości, że strzelcy, jakoby peowiacy organizowali, przygotowywali, a w każdym razie brali udział w wypadkach krakowskich. Te twierdzenia mają cel zupełnie wyraźny. Chodzi o to, ażeby te organizacje patrjotyczne zdyskredytować w opinji i ich działalności przeszkodzić, podczas kiedy my wiemy dokładnie, że **reprezentanci zbrojnych drużyn faszystowskich konferują z reprezentantami prawicy Sejmu polskiego.** Tak jest prowadzona agitacja demagogiczna na tle strasznych wypadków krakowskich. (**Głos na prawicy:** Powiedz pan, skądeście wzięli 5 tys. karabinów?).

Wysoki Sejmie! W myśl swoich wywodów stawiam następujący wniosek, który proszę pana Marszałka przegłosować po ukończeniu debat nad oświadczeniem p. ministra Kiernika. Wniosek nasz opiewa:

„Sejm stwierdza, że obecny Rząd swoją polityką przywilejów podatkowych wywołał obecną drożyznę i strajki robotnicze. Rząd w walce z ofiarami swej polityki drożyźnianej podeptał ustawy, złamał Konstytucję bezprawnem ogłoszeniem sądów doraźnych i spowodował straszną rzeź bratobójczą w Krakowie, Borysławiu i Tarnowie. Sejm odrzuca wobec powyższego oświadczenie p. Ministra Kiernika i wzywa Rząd do ustąpienia“. (Wrzawa. Wesołość na prawicy. Oklaski na lewicy).

O obowiązkowy wskaźnik drożyźniany

WNIOSEK NAGŁY

posłów Z. Żuławskiego i Br. Ziemięckiego w sprawie wniesienia przez rząd **ustawy o przymusowem stosowaniu wskaźnika drożyźnianego** przy obliczaniu płac robotniczych.

Wskutek ciągiego wzrostu drożyzny i nie przystosowywania do niej płac robotniczych realna wartość tych ostatnich stale się zmniejsza. Następstwem tego jest obniżanie się skali życia materjalnego i kulturalnego mas robotniczych. Dla utrzymania przynajmniej poziomu dotychczasowego robotnicy są zmuszeni uciekać się do strajków, które raz po raz zakłócają normalny bieg życia gospodarczego kraju. Przedstawiciele Ministerjum Pracy niejednokrotnie zapowiadali wniesienie do Sejmu projektu odpowiedniej ustawy. Mimo pilności i doniosłości tej sprawy, zapowiedź ta nie została dotychczas spełniona.

Wobec powyższego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm wzywa Rząd, aby najdalej w ciągu dni 5 wniósł projekt ustawy o przymusowem stosowaniu przez przedsiębiorców wskaźnika drożyźnianego przy obliczaniu płac robotniczych.

Pr. III. 118-23-2. Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowe orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 p. k.: I. Treść zamieszczonych w numerze 261 perjodycznego czasopisma drukowego „Naprzód“ z daty Kraków dnia 14 listopada 1923 r. artykułów z napisem: 1) **„Winowajcy przelewu krwi“** w całej osnowie; 2) **„Po strajku powszechnym“** w ustępach od słów: „Rząd Chjeny“ do: „zagwarantowane konstytucją“, dalej: „a paru urzędników“ do. „nie miały wspólnego“ od słów: „Mimo tych trudności“ do: „i obywatelskie“, oraz od słów: „W drugim dniu“ do: „Niech żyje socjalizm“; 3) **„Pogrzeb oficr...“** w tytule słów: ...mordu tarnowskiego“ i w pierwszym ustępie słowa „pomordowanym“, dalej w ustępie od słów: „manifestując“ do: „wojskowemu“ i od słów: „przypominając“ do: „sprawiedliwości“, oraz od: „Krew tę“ do: „niema wytchnienia“; 4) **„Operacja chirurgiczna w Krakowie“** ustępu od słów: „Jakby jeszcze“ do: „o zemstę“, dalej: „Krwiożerczy“ do: „przeciw państwu“, następnie od: „Dla robotnika“ do: „to prawda?“, w końcu od: „Niejedna“ do: „zwycięstwa“; 5) **Katownia na policji“** w ustępie od słów: „która aresztowanych“ do: „na wolność“ i: „Na policji“ do: „C. W. na wolność“ zawiera przedmiotową istotę występków z §§ 300, 302, 305, 308, 487, 491 u. k. i art. V ustawy z dnia 17 grudnia 1862, L. 8 Dz. pp. ex 1863 i zbrodni z § 65 a u. k. II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzoną, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym. III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych ustępów powyższych artykułów, albowiem w artykule pierwszym i drugim usiłuje autor wzniecić pogardę i nienawiść przeciw administracji państwa, w pierwszych trzech lży, wyszydza, nieprawdziwie przedstawia i przekręca zarządzenia i rozstrzygnienia władz, a także usiłuje w takiż sam sposób pobudzić do pogardy i nienawiści przeciw władzom rządowym. W artykułach pierwszym, drugim i czwartym wzywa autor mieszkańców do nieprzyjaznych przeciw sobie stronnictw i kroków, w drugim znowu artykule zachwala autor czyn nieobyczajny, ustawą zakazany strajk i krwawą walkę. W artykule pierwszym i trzecim rozsiewa autor fałszywe, publiczne bezpieczeństwo niepokojące wieści, bez dostatecznych powodów uważania ich za prawdziwe o dyktaturze i zbrodniczych przygotowaniach przez rząd, w końcu w pierwszym, trzecim i ostatnim artykule autor obwinia władze rządowe, wojsko, policję o pogardliwe przymioty i takiż sposób myślenia, bez przytoczenia pewnych okoliczności faktycznych i wystawia je na publiczne pośmiewisko, a w ostatnim artykule nadto obwinia autor fałszywie starostwo, policję i dowództwo wojskowe o zbrodnię morderstwa, a obwinienie to nie było tak dalece posunięte żeby miało cechy zbrodni z § 209 u. k. Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Naprzód“, aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie. Senat III, dnia 15 listopada 1923 r. Pelz.

Pokłosie sejmowe

Kilka charakterystycznych momentów z Sejmu w dniu 13 listopada

SIĘGA PO MANDAT Z KRAKOWA I BEZCZEŚCI KRAKÓW

Poseł prof. Konopczyński — po wycieczce przeciw „Naprzodowi", zawierającej i denuncjację, że skonfiskowane numery naszego pisma sprzedawane są w kioskach — oświadcza:

— Trzeba pamiętać, czem jest Kraków w naszem życiu publicznem. Stamtąd szerzono zasadę podporządkowania wszystkich interesów interesom klasowym, tam się krzewiła doktryna oportunizmu. **Ten wrzód trzeba oczyścić od góry do dołu.**

P. Polakiewicz (Jedn. Lud.): Wystrzelać cały Kraków!

P. Konopczyński: Ci ludzie kiedyś byli na swojem miejscu, kiedy Kraków był pod osłoną wojsk austrjackich, ale teraz Kraków stoi na kresach Polski praworządnej.

P. Putek (Wyzw.): Zbombardować!

P. Konopczyński: Polska nie ścierpi, ażeby Kraków stał się w Polsce tem, czem w Niemczech jest komunistyczne Drezno...

* * *

Z WYSTĘPU POSŁA STROŃSKIEGO

P. Stroński (Klub Chrześć. Nar.) cytuje opisy walk ulicznych z „Naprzodu". W tej chwili pod ministrem kolei p. Nosowiczem zawalił się fotel. Co wywołało huczną wesołość na lewicy i okrzyki: „Już gabinet upadł".

A dalej:

P. Stroński: Dlaczego właściwie rząd ma ustąpić? Prezes Barlicki wymieniał po kolei wszystkich ministrów obecnego gabinetu, naprzykład p. Korfantego, „znanego z działalności pałkarskiej", p. Dmowskiego — którego nazwał „dotąd będącym w ukryciu Najświętszym Sakramentem reakcji", p. Kucharskiego, „znanego paskarza". Czy społeczeństwo uwierzy, że jest taka ogromna różnica między poprzednim gabinetem a obecnym, że gen. Sikorski był wart więcej, niż ci wszyscy razem wzięci. Prezes rządu Obrony Narodowej, p. Witos...

Głosy: A coś pan o nim pisał dawniej? Koniokrad! A coście zrobili mu w Poznaniu?

P. Putek: A jak się wabi brytan p. Chłapowskiego?

Podżeganie do wojny domowej

Endecy wprowadzili do rządu element awanturniczy i ich to polityka doprowadziła do krwawych zajść 6 listopada. Piastowcy, którzy są zwolennikami umiarkowanej polityki, znaleźli się wobec awanturników endeckich w przykrem położeniu i ciężki mają kłopot z tymi swoimi „sojusznikami" teraźniejszymi.

Ci „sojusznicy", kopiący dołki pod piastowcami, wydali obecnie oszukańczą odezwę do chłopów, w której zasłaniając się nazwiskiem p. Witosa i podszywając się pod jego firmę, robią reklamę dla pp. Dmowskiego i Korfantego. Jestto kukułcze jajo endeckie na piastowej grzędzie.

W odezwie tej, zatytułowanej „Kainowa zbrodnia", wypisuje endecka kanalja niewiadomska w celu podburzenia chłopów przeciw robotnikom najbezczelniejsze kłamstwa, jak na przykład:

„Widzieli liczni świadkowie, że zgraja uzbrojona w karabiny, otrzymywała amunicję od żydówek i żydów, którzy je znosili do twierdzy socjalistycznej, jaką w czasie zajść w Krakowie był gmach Kasy Chorych, tej Kasy Chorych, na którą Wy płacicie miljardy, na którą od Was egzekutorzy wyciągają pieniądze. Ten gmach stał się ośrodkiem mordów, na żołnierzu polskim dokonywanych."

Autorowie odezwy zdradzili się z tem, iż nie wiedzą nawet, że chłopi nie podlegają ustawowemu obowiązkowi ubezpieczania swoich robotników w kasach chorych. Te „miljardy", płacone przez chłopów na kasy chorych, ci „egzekutorzy", którzy te pieniądze od chłopów „wyciągają", — to takasama prawda, jak owi „żydzi i żydówki" rozdający amunicję...

Jeszcze wyraźniej wylazło endeckie szydło z worka w następnym ustępie:

„Przez lat dziesiątki zatruwała duszę Krakowa osławiona szkoła stańczykowska, pracująca dla zaborcy i dla hańby Narodu, której wyrazicielem jest dotąd dziennik „Czas". Zatruwał ją od miesięcy bratni organ „Czasu", socjalistyczny „Naprzód", i te pisma, które jak psy wiernie służyły rządom zaborczym, w ostatnich zwłaszcza tygodniach, siały nastroje bolszewickie."

Wprawdzie p. prokurator Sozański tej odezwy nie skonfiskował za „podburzanie do nieprzyjaznych przeciw sobie stronnictw", — ale i tak na te endeckie kłamstwa chłopi nie dadzą się nabrać, a gdy za kilka tygodni na swojej kieszeni odczują fatalne skutki reklamowanej w tej odezwie „reform walutowej" p. Kucharskiego, wtedy poznają, kto działał w ich interesie: czy prawica, która tego rządu broni, czy też lewica, która ten rząd zwalcza, aby nieszczęście od Polski odwrócić.

Oświadczenie posła dra Marka

Niedopuszczony do głosu w Sejmie 13 bm. tow. poseł dr. Zygmunt Marek dał warszawskiemu „Kurjerowi Polskiemu" następujące wyjaśnienie:

— Ataki, skierowane na mnie i na przyjaciela mojego, posła Bobrowskiego, przechodzą wszelkie oczekiwania. Okazuje się, że z Kapitolu na Skałę Tarpejską krok tylko jeden. Przecież ta sama prawica oddała na mnie przeszło 90 głosów, jako na wicemarszałka, ceniąc moją objektywność. Wypadki krakowskie, które potoczyły się niespodziewanie i wybuchły, jako odruch masy wielotysięcznej, zostały ostatecznie dzięki wysokiemu talentowi kolegów moich Bobrowskiego, Stańczyka, a w pewnej części także dzięki mojej interwencji, zlikwidowane w sposób jak najspokojniejszy i zgodnie z interesami państwa. Nam wszystkim zależało na tem, aby ten smutny incydent bratobójczej walki na ulicach Krakowa, wytworzony przez nieudolność władz, coprędzej zlikwidować.

Każdy nieuprzedzony człowiek w Krakowie i w państwie rozumie, że gdyby nie nasza interwencja, to kto wie, czy nie stokroć większe ofiary i konsekwencje pociągnęłyby za sobą krakowskie zdarzenia.

Jako naoczny świadek tych zajść powinienem zyskać posłuch nawet u przeciwników, bo to może tylko wyświetlić sprawę.

Gwałtowne ataki przeciwko mnie ze strony prasy prawicowej i posłów z prawicy dobijają tylko nasz polski parlamentaryzm, który i tak zresztą, przez jakieś straszne zawikłania międzypartyjne przestaje być ostoją myśli państwowej.

Komu na obniżeniu powagi naszego Sejmu zależy — nie wiem, ale sądzę, że żaden poseł z jakiegokolwiek ugrupowania politycznego nie powinien dopuścić do tego, aby odbierano mu głos przemocą, bo to równa się zamknięciu ust jego wyborcom i opinji publicznej. I dlatego sprawa ta nabiera cechy zasadniczej natury.

Pisma nawet partyjne w podawaniu faktów muszą liczyć się z rzeczywistością. I prasa prawicowa nie może stać w sprzeczności z najistotniejszym przebiegiem nieszczęśliwych wypadków krakowskich, a jeśli jest w niezgodzie z prawdą, to skutki tych informacyj mogą przynieść tylko klęskę państwu, nigdy zaś nie mogą obniżyć ani prawdziwości moich słów o zajściach krakowskich, których koledzy z prawicy wysłuchać nie chcą, ani obciążyć mojego sumienia.

LILLY WOJNICZ

Przyjaźń przerwana

57

Rivarez widocznie przyniósł mu wieść, że szczep Jivarosów zgromadził się nad rzeką dla odprawienia uroczystości religijnej, polegającej na wtajemniczeniu młodzieńców w misterja wieku męskiego. Obrzęd ten, obejmujący post i biczowanie już się rozpoczął, a było prawdopodobnem, że w dalszem stadjum uroczystości, podczas tańców i pijatyki, usposobienie szczepu stanie się niebezpiecznie wyzywającem.

— Wobec tego, że rozłożyli się przed nami — mówił Duprez — nie możemy ruszyć dalej bez przeszkodzenia im w obchodzie, co w danym wypadku mogłoby być poniekąd niebezpiecznem. Pan Rivarez mnie błagał, byśmy się cofnęli do obozu, który zajmowaliśmy przed tygodniem i tam przeczekali, aż szczep się rozproszy, a doktór Marchand również uważa krok taki za wskazany. Zupełnie to zresztą naturalne, że ich wyobrażenie o niebezpieczeństwie sytuacji, wydaje się takiemu staremu żołnierzowi jak ja, nieco przesadnem. Ja go bowiem nie uważam za tak poważne, by nas aż zmuszało do zawrócenia z drogi, przebytej z takim trudem; jestem natomiast zdecydowany do zachowania największej ostrożności, celem uniknięcia wszelkiego zatargu z dzikimi. Postanowiłem przeto przeczekać tu spokojnie jaki tydzień, poczem bez przeszkody będziemy mogli ruszyć dalej.

Z miną nauczyciela spojrzał na młodszych mężczyzn.

— I pozwolę też sobie panom wskazać, że ten przymusowy odpoczynek będzie doskonałą sposobnością do uporządkowania materjałów dotąd nagromadzonych. Równocześnie zalecam wszystkim jak najbardziej stanowczo, by powstrzymywali się od wszelkich kroków, mogących w jakikolwiek sposób zakłócić spokój. Doktor Marchand i pan Rivarez objaśnią panów co do pewnych zwyczajów miejscowych, do których panowie zechcą się stosować, w ciągu naszego pobytu w tych stronach. Mniemam, że są one nieodłączne od dziecinnych, a barbarzyńskich zabobonów, których ci ciemni dzicy tak uporczywie się trzymają. Panie Martel, pana czynię odpowiedzialnym za przestrzeganie wszelkich ostrożności potrzebnych.

Marchand wyszedł za nim z namiotu. Po wyjściu obydwu, Bertillon wybuchnął śmiechem.

— Tra-la-la! Gadu, gadu! Baczność panowie! Mam do zakomunikowania fakt wielkiej doniosłości.

Zerwał się i stanął w pozie pułkownika, naiwną swą twarz układając w wyraz śmiesznego namaszczenia.

— Dziecinne i barbarzyńskie zabobony tych ciemnych... De Vigne, daj pokój, inaczej pociągnę cię za uszy. Za wąsy nie mogę, bo zbyt krótkie... Tych ciemnych siewców popłochu, (za pańskiem pozwoleniem, panie Rivarez) zmuszają nas do utknięcia w pośrodku bagna i pozostania tu, dopóki jakiś nagulec, odprawiający swe hokus-pokus, nie przestanie wywoływać duchów. In saecula saeculorum. Amen.

Steger przyjął ten wybryk humoru namiętnymi oklaskami i gardłowym śmiechem germańskim.

— Tak, wszystko to bardzo pięknie — rzekł Lortigue — ale przekracza już granice żartu. Jeśli się mamy zatrzymywać, ilekroć się panu Rivarezowi spodoba przynieść wiadomość, że banda parszywych dzikich się upiła...

— I tańczy sarabandę bez łachmana na grzbiecie... — zawtórował de Vigne. Guillaumet ze wzgardliwym chichotem wyjął z ust cygaro.

— Mój drogi de Vigne, wszak toby tylko spotęgowało dla nich szacunek pana Rivareza. Zapominasz, że łatwiej mu odczuć sankiulotów, białych czy pomalowanych, niżli klasę społeczną, do której niektórzy z nas należą.

Rivarez siedział bez ruchu. Dym z papierosa, który palił, wzbijał się równiutko, nie zdradzając drżenia ręki. Rene nie rzekłszy słowa, wstał ze swego miejsca i siadł obok niego. Wówczas usta tłómacza nieco się zacisnęły, a nozdrza pobladłe drgnęły zlekka; nic więcej. Na dobitny głos od progu, Bertillon zerwał się w poczuciu winy.

— Taksamo jak mnie; sankiuloty mają lepsze maniery.

Duża głowa i ramiona Marchanda ukazały się we drzwiach, kwadratowe i groźne. Przeszedł mimo nich i położył rękę na ramieniu Bertillona. Była to ręka potężna; za mała proporcjonalnie do masywnego korpusu, poduszeczkowata i szeroka, o spiczasto zakończonych palcach i skórze delikatnej, jak u kobiety, co w oczach obserwatora niedoświadczonego nadawało jej wygląd czegoś krótkiego, tłustego, nijakiego — ręka ta pozostawała w jaskrawem przeciwieństwie do uścisku jakby śruby stalowej.

— Sądziłem, że pan jesteś chłopcem przezwoitym — rzekł.

Bertillon, szkarłatny po same uszy, zaczął gwałtownie protestować.

—To niesłusznie, dziaduniu! Dlatego, że pan ma słabość do Rivareza, to popiera te wszystkie brednie, a my mamy tkwić w bagnie cuchnącem, by moskity żywcem nas zagryzły...

— Zamiast by Jivarosi żywcem was upiekli. Tak jest.

— Och, daj pan spokój, doktorze — rzekł de Vigne — nie jesteśmy przecież seminarzystkami. Już byśmy sobie dali radę z garstką tubylców, gdyby nawet wpadli w gniew.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Echa krwawego wtorku

RAPORT GENERAŁA ŻELIGOWSKIEGO

„Czas" zamieścił następującą depeszę własną z Warszawy z 15 bm.:

„Gen. Żeligowski, który przybył do Warszawy, złożył wczoraj premierowi Witosowi szczegółowy raport w sprawie zajść krakowskich. Również wczoraj przyjął gen. Żeligowskiego prezydent Wojciechowski. Jak słychać, **raport gen. Żeligowskiego nie potwierdza zarzutów, wytoczonych przez prasę rządową przeciwko posłom socjalistycznym**".

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

Klerykali krakowscy rozmyślili się i spostrzegłszy, że popełnili błąd taktyczny, zajmując barbarzyńskie stanowisko wobec ofiar krwawego wtorku, ogłaszają obecnie w dziennikach następujący komunikat:

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za dusze ś. p. poległych robotników i innych osób cywilnych, ofiar tragicznych zajść w dniu 6 listopada, odbędzie się w sobotę dnia 17 listopada w kościele św. Piotra o godz. 10 rano. Uroczyste pontyfikalne nieszpory żałobne odbędą się w tej samej świątyni i w tym samym dniu o godz. 4 po południu.

O liczny udział w tem nabożeństwie uprasza się Rodziny, Krewnych, Znajomych Poległych i Pobożną Publiczność. Komitet chrześcijańskich organizacyj robotniczych.

Nieco późno się namyślili pp. klerykali i wątpić należy, czy szczerze. Ale lepiej późno, niż nigdy, a co do szczerości, to nasi towarzysze i towarzyszki, którzy będą na tych nabożeństwach, serdecznie i szczerze, z głębi duszy pomodlą się za poległych męczenników sprawy robotniczej.

Urządził on sobie we wtorek rano bezmyślną demonstrację wojskową (do czego się sam przyznał), wysłał ułanów na szarżę, którą następnie ogniem karabinów maszynowych zmasakrował, a wreszcie „genjusz" ten wojenny zamierzał zburzyć armatami całą połać miasta z ulicą Dunajewskiego!

O bezmyślności gen. Cikla świadczy także fakt, że wysłał on ułanów na śliski asfalt ul. Dunajewskiego. Konie, ślizgając się, upadały, ułani zaś łamali nogi!

Tak wojowali w Krakowie Gałecki i gen. Cikiel!

Żądamy surowego śledztwa i postawienia pod sąd winnych tych niesłychanych zarządzeń, które spowodowały wtorkowe krwawe zajścia!

Kto powystrzelał ułanów?

Podczas walk wtorkowych ogromne straty poniósł 8 pułk ułanów, tracąc w zabitych i rannych kilkadziesiąt żołnierzy i oficerów. Także kilkadziesiąt koni padło zabitych lub rannych. Zabite konie miały wielkie rany; z rozszarpanych brzuchów u niektórych tych nieszczęśliwych zwierząt wylewały się wnętrzności. Tak wielkie rany spowodować może tylko karabin maszynowy, wyrzucający momentalnie bez przerwy krocie kul w jeden cel.

Wielkie straty ułanów są uderzające. Prasa chjeńska rzuciła się na robotników, czyniąc ich odpowiedzialnymi za te ogromne straty. Posypały się obelgi, szczucia, oskarżenia. Zrazu trudno było na to odpowiedzieć, nie znając dokładnie przebiegu walk wtorkowych, nie znając dokładnie „planu operacyjnego" napędzonego Czecha, generała Cikla.

Dziś oto, na podstawie zeznań poważnych świadków naocznych tej niesłychanie bezmyślnej szarży stwierdzamy, że **w 90 procentach ofiary 8 pułku ułanów padły skutkiem piekielnego ognia karabinu maszynowego auta pancernego!**

Sprawa przedstawia się następująco:

Około godz. 11 przed południem we wtorek, gdy ułani szarżowali ulicą Podwale i Dunajewskiego, na placu Szczepańskim, na ulicy Szczepańskiej i Szewskiej grasował automobil pancerny, **zasypując gradem kul karabinu maszynowego ulicę Dunajewskiego, prażąc piekielnym ogniem szarżujących ułanów!**

Najwięcej ofiar ułańskich padło koło domu **Nr. 2 przy ul. Dunajewskiego.** Brama tego domu znajduje się naprzeciw ulicy Szczepańskiej. W murze tego domu po obu stronach bramy **widnieją wielkie** i głębokie dziury, wybite kulami karabinu maszynowego, który, jak wiadomo, miota gradem kul w jeden, wymierzony punkt. Analogiczne wyboje, powstałe od gradu kul karabinu maszynowego, obserwować można także na murze domu l. 6 przy ul. Dunajewskiego. Jednak okolica, a zwłaszcza brama domu pod l. 2 była najintenzywniej ostrzeliwana przez karabin maszynowy auta, operującego na **ulicy Szczepańskiej.** Do bramy tego domu wpadały przerażone a prażone ogniem tłumy, pędzone zresztą szarżą ułańską. **W bramie tego domu kryli się również ułani z końmi, których szeregi załamywały się pod ogniem karabinu maszynowego** z ulicy Szczepańskiej.

Rannym na ulicy ułanom nieśli pomoc robotnicy, padali jednak sami ranni lub zabici od kul auta pancernego.

Na te fakta zwracamy uwagę władzom uwagę! Należy przesłuchać świadków i mieszkańców domu pod l. 2 przy ul. Dunajewskiego i zbadać ślady na murze, pochodzące od kul karabinu maszynowego.

Tak kierował „operacją" bojową gen. Czikiel. **Wysyłając szwadrony ułańskie na ulicę Dunajewskiego, wysłał równocześnie auta pancerne i nakazał ostrzeliwać tę ulicę z karabinów maszynowych.**

Pod morderczym ogniem tych karabinów **załamała się szarża ułańska już pod domem l. 2 na ul. Dunajewskiego!**

Skutkiem więc tej niesłychanie bezmyślnej „taktyki" gen. Czikla, **wojskowe karabiny mordowały ułanów i konie, a krew strugami bryzgała** na mury pobliskich kamienic.

Tem tłómaczą się wielkie straty 8 pułku ułanów.

I czy za te karygodne praktyki gen. Czikla, które tyle spowodowały nieszczęścia, krwi przelewu i trupów, pytamy: **MA ODPOWIADAĆ KRAKOWSKA KLASA ROBOTNICZA?**

Krakowskich posłów socjalistycznych czyni chjena odpowiedzialnymi za co? — za lekkomyślne zarządzenia władz usuniętych i samobójczą w odniesieniu do wojska operację „wojenną" gen. Czikla, który chodzi sobie wolno i chwali się w „Kurjerkach" ze swoich „wielkich czynów" wtorkowych!

UWAGI

—o—

Teraz dopiero będzie porządek

Czytamy w pismach warszawskich: Komendant policji na m. Warszawę p. Ludwikowski ogłasza, że policję warszawską zaopatrzono w nową broń. Są to **pałeczki gumowe** długości 50 cm. a grubości do 2—3 cm. Pozatem w najbliższym czasie mają być rozdane policji **granaty gazowe**, powodujące po wrzuceniu ich w tłum upływ łez z oczu.

A więc — teraz mamy gwarancję „ładu i porządku". Kto się tym ideałom burżuazji będzie sprzeciwiał, zostanie nawrócony zapomocą „pałeczki" (prawdziwa to pałka!) i granatu gazowego. Szczególnie ten ostatni instrument jest polecenia godny: dotąd robotnik wylewał łzy z powodu nędzy, w przyszłości zostanie skłoniony do płaczu sztucznym środkiem.

Dlaczego policja jest tak „humanitarną" i odrazu nie wprowadzi u siebie granatów nabitych nie gazem, ale inną, pewniejszą substancją? Taki granat ręczny, który pęka i rozrywa ludzi, to przecież znakomita byłaby broń w walce — ewentualnej — z „motłochem", który najwyżej może się bronić karabinami odebranymi policji? Pytanie to znajduje odpowiedź w fakcie, że — jak wiadomo — nasza policja jest zorganizowana na wzór angielski z tą różnicą, że poza krojem czapek w niczem do policji angielskiej nie jest podobna. Chcą usunąć te braki, daje się naszej policji pałki gumowe na wzór angielski, a że u nas stosunki są podobno inne niż w Anglji, uzupełnia się uzbrojenie granatami.

Chcielibyśmy tylko wiedzieć, czy to nowe uzbrojenie policji doda jej większą sprawność w wyszukiwaniu złodziei, których dotychczasowe uzbrojenie w szable, rewolwery i karabiny nie wstrzymywało od wykonywania swego rzemiosła.

—ooo—

Nikczemność chadecko-endecka

W numerze 250 „Naprzodu" z datą niedzielną 11 listopada podawaliśmy przedruk z łódzkiego „Głosu Polskiego", zapowiadający rozprawę sądową w Łodzi przeciwko byłemu ławnikowi wydziału handlowo-gospodarczego magistratu Wła-

Po krwi przelewie

—o—

Podajemy tu urywek z listu prywatnego, pisanego przez starszego człowieka, należącego do sfer inteligencji, do osoby znajomej, która ten list do ogłoszenia łaskawie oddała naszej redakcji. List ten okazuje, jaki oddźwięk wywołał krwawy wtorek w głębszym umyśle i szlachetnem sercu człowieka, który nie ma nic wspólnego z naszą partją, ani z polityką wogóle.

Jestem człowiekiem starym, nie należałem nigdy do żadnej partji politycznej i teraz, równie daleki endecji jak socjalizmowi — zastanawiam się nad wypadkami ubiegłych dni, szukając nie winnych, lecz win, nie zbrodniarzy, lecz przyczyn. — Szukam nie w ludziach, lecz w sumieniu — i dochodzę do smutnych wniosków, któremi chciałbym podzielić się z czytelnikami tego pisma, które niniejszy artykuł wydrukować zechce.

Istota zła tkwi w stanowisku jakie społeczeństwa wyznaczyły — od wieków — robotnikowi. Klasa posiadająca, do której w swoim czasie należałem, kupuje od robotnika pracę fizyczną, kupuje jego siłę mięśniową — a zapłaciwszy za nie, nawet więcej jak mniej — uważa, że wszelki rachunek został wyrównany. Tymczasem — psychologia człowieka jest tego rodzaju, że oprócz potrzeb fizycznych — ma również potrzeby duchowe. Wiedzą o tem ci, którzy organizując armję, dają żołnierzowi oprócz zupy, mięsa i munduru, pewne pokarmy psychiczne. Mówią mu, że powołanie żołnierza jest święte, każą ludności szanować jego mundur, dają żołnierzowi szczytne hasła, symbolizowane w sztandarach, dają możność awansu, ordery, odznaczenia, pochwały — a wielki organizator armji — Napoleon — podkreślał, że każdy żołnierz powinien nosić w tornistrze laskę marszałka. Dowódcy wysilają się w tym kierunku, aby żołnierz miał do nich zaufanie, aby wpoić w niego poczucie honoru żołnierskiego — i aby wiedział, za co walczy. Jeśli jest niebezpieczeństwo, oficer dzieli je z żołnierzami, jeśli jest głód, oficer dzieli go z żołnierzem (biada armji, jeśli jest inaczej).

Te wszystki czynniki są niezbędne, aby z człowieka uczynić żołnierza, a z bezmyślnego żołdaka — człowieka.

Robotnik jest żołnierzem pokoju. Ale klasa posiadająca nie zrobiła i nie robi nic, aby w nim honor żołnierza rozwinąć. Od tysięcy lat mieszka w norze brudnej, karmiony ochłapem — a wychowywany pogardą — klasy posiadającej. Kto kiedy troszczył się o byt i o honor robotnika — kto go wychowywał?

Ponieważ nie czyniły tego rządy, nie czynili fabrykanci — zabrał się do tego socjalizm. Socjalizm dał robotnikowi pokarm dla ducha, dał mu sztandar i hasła, dał mu nadzieję. I tem go zjednał więcej niż walką o poprawę jego bytu materjalnego.

W tem leży sedno konfliktu między robotnikiem a klasą posiadającą — sprawy ekonomiczne są drugorzędne. Nie wiedzą o tem ekonomiści, tak jak do niedawna nie wiedzieli lekarze — jaki wpływ na organizm fizyczny człowieka wywiera jego stan psychiczny.

Rozmawiam z prawicowcami i z lewicowcami, i uderza mnie dziwne zjawisko: Prawica ma znacznie więcej nienawiści do lewicy i robotnika, niż robotnik do klasy posiadającej — i z przerażeniem pytam sam siebie — za co nienawidzi się ludzi — których się od tysiąca lat — faktycznie krzywdzi? Wszelka nienawiść jest rzeczą rozkładową — ale nienawiść wyzyskującego do wyzyskiwanego — jest prócz tego brzydką i niesmaczną.

Tymczasem, nawet bez tej nienawiści, sprawa jest bardzo trudna do rozwikłania, — klasa posiadająca postawiła swój stosunek do robotnika wyłącznie na platformie ekonomicznej. Pracodawca chce zapłacić jak najmniej, robotnik chce mieć jaknajwięcej. Wobec takiego postawienia sprawy, odpada moment ideowy — i nikt niema prawa żądać od robotnika — ofiary. Takie jest — mojem zdaniem — podłoże konfliktu, którego wypadki krakowskie są drobnym epizodem.

Winę pierwszą i główną ponosimy my, inteligencja, która wyszła z klasy posiadającej i przodkowie nasi, którzy nic zrobili nic, aby w robotniku obudzić honor i poczucie godności robotniczej.

W wypadkach obecnych, winę drugą ponosi prawica, przez to, że przez lat 4 podkopywała autorytet państwa, bezczeszcząc jego przedstawiciela, przez to, że po wyborze ś. p. Narutowicza pierwsza wyszła na ulicę z protestem czynnym, przez to, że gloryfikuje jego zabójcę — przez to, że nie

dysławowi Wilczyńskiemu pod zarzutem malwersacji cukrowych.

Dziennik łódzki, który, rozumie się, nie mógłby na terenie łódzkim fałszywie oznaczać przynależności partyjnej owego Wilczyńskiego, nazwał go przedstawicielem **chadecji.**

Tymczasem co się dzieje? Ponieważ prezydentem miasta był w roku ubiegłym w Łodzi tow. Rżewski i fakt ten jest mniej więcej znany w Krakowie, więc jednego dnia — „Głos Narodu", nazajutrz Kucharskiego „Goniec" **wmawiają, że i ów chadecki ławnik Wilczyński był socjalistą!**

Jest to nikczemne przerzucanie na przeciwników swojego brudu.

—ooo—

Osobliwości redukcyjne

Warszawski „Kurjer", zwany czerwonym, omawiając sposób dokonywania redukcji urzędników przytacza taki przykład:

„Zredukowano starszego referenta z poborami 30 miljonów mk. miesięcznie i zastąpiono jego miejsce kontraktową urzędniczką. Dla ministerjum oszczędność znaczna, gdyż kontraktowa panienka otrzymała 12 miljonów miesięcznie. A zatem radość w narodzie — oszczędzono 18 miljonów.

Tymczasem starszemu referentowi należy się emerytura 70 proc. czyli 21 miljonow.

Trzy miljony marek dopłaca więc państwo polskie miesięcznie **do redukcji** w imię źle pojętej oszczędności."

Taka redukcja jest więc absurdem a Rada ministrów winna zastanowić się nad tymi dziwolągami.

—ooo—

Odprawa

Tow. poseł Moraczewski ogłosił w „Robotniku" następujący list:

Redaktor Dwugroszówki, poseł Antoni Sadzewicz, użył sobie do syta na mojej osobie.

Zdarzyła się gratka. Moraczewski jest prezesem rady nadzorczej krajowej spółdzielni spożywców kolejarzy. Moraczewski sprzedaje cukier wagonami paskarzom. Co go obchodzi, że rada nadzorcza kontroluje tylko zarząd, sama niczego ani kupuje ani sprzedaje. Moraczewski paskarz! Dojechał mi do żywego. Jak używać, to używać. Diamand... co by to na niego wymyślić... aha... Kupił knajpę i rozpija ludzi.

Panie Sadzewicz. Nie ukrywaj swego talentu. Nuże — żywo... w następnych numerach pisz pan artykuł. „x, poseł socjalistyczny kupił zamtuz, y, poseł socjalistyczny wybudował sobie w Sasowie pałac, z, poseł socjalistyczny prowadzi handel żywym towarem i kupił Dojlidy, a ź, paskuję dewocjonaljami".

Widzę już, jak pański chlebodawca czyta, rośnie z radości, klepie Pana po ramieniu i, śmiejąc się, obleśnie, mówi: „Dobrze zaryczałeś, lwie! Faciantę mości panie".

I ja jestem gotów pasować pana na rycerza. Ale że nie noszę przy sobie szabli, musiałbym użyć ręki. Jednak nie chcę. Przyznam się, że mam wielką słabość do Pana, gdyż pamiętam słowa mego stryja: jak pijak, to musi być dobry człeczyna.

Inż. Jędrzej Moraczewski.

Kwasy w Piaście

Krytyka własnego obozu

Kto w Polsce nie zna nazwiska p. Pluty? Wedle biografu naszych posłów p. Andrzej Pluta liczy sobie 54 lat, jest chłopem z powiatu rzeszowskiego i wszedł do Sejmu z okręgu Rzeszów—Jarosław. Nie stąd wypływa jednak „sława" p. Pluty. Źródła jej sięgają Sejmu ustawodawczego, w którym w lipcu 1922 uchwalono ustawę (lex Pluta) wedle pomysłu p. Pluty, że producenci rolni nie podlegają ustawie o lichwie. Od tego czasu zaczęła się spotęgowana do dzisiejszych stosunków drożyzna artykułów spożywczych, która na zawsze pozostanie złączona z nazwiskiem p. Pluty.

Tensam p. Pluta siedzi w klubie p. Witosa, gdzie jednak jest mu bardzo niewygodnie. Nie kryje się też z tem, lecz opowiada swym wyborcom, dodając ciekawe rzeczy o wewnętrznych stosunkach w „Piaście". Stało się to na zebraniu mężów zaufania tego stronnictwa w Rzeszowie, na którem (podajemy wedle „Kurjera Lwowskiego") p. Pluta mówił:

„Myślałem, że wiecie, co dzieje się w klubie? Dwóch posłów niema zgodnych, jeden boi się drugiego. Nie chcę mówić o wszystkiem. Należę jeszcze do klubu i obowiązuje mnie karność. Jestem chłopem i wstyd mi chłopów oskarżać. **Witos otoczył się samymi podskakiewiczami i oni rządzą.** Już jako wiceprezes klubu nie znałem warunku owego paktu z ósemką. Na moją prośbę odczytywano go i podczas tego **wywoływano mnie,** a kiedy zażądałem obiecanej odbitki, powiedział sekretarz, że odbitek niema. I wtedy ofiarowano mi urząd wicemarszałka, aby pozyskać mnie dla swej polityki. **Nie macie pojęcia, ile mają sposobów do pozyskania ludzi!** Jeżeli mi każecie iść z prawicą, zdejmijcie ze mnie odpowiedzialność".

Dziwne rzeczy: przed wiceprezesem klubu ukrywa się pakt; podczas odczytywania naumyślnie wywołuje się posła, aby nie słyszał i żądanej odbitki paktu nie daje mu się. Cóż dziwnego, że chłop, dobroduszny a uczciwy, nareszcie spostrzega się, że kpią z niego, że „podskakiewicze otoczyli przywódcę i nie dopuszczają do niego tych, którzy chcą wystąpić z krytyką?

P. Pluta nie ograniczył się jednak do opowiadania wewnętrznych tajemnic klubu, lecz wskazał też, że Piast z chjeną iść nie może i nie powinien. Wedle cytowanego powyżej źródła powiedział on:

„Wstyd mi było przyjść do was z niczem, Cieszyłem się, kiedy powstała większość polska. Wbrew waszemu rozkazowi i woli poszedłem z nią. Myślałem, że przecież poprawi się, że urwie ta większość łeb hydrze, t. j. drożyźnie, ustabilizuje markę. Jednak po przyglądnięciu się tej większości z bliska, przekonałem się, że grupa Dubanowicza to sami obszarnicy, magnaci, **zdeklarowani wrogowie chłopów,** a zatem i reformy rolnej. Grupa p. Wierzbickiego **to zwolennicy spadku marki,** to przedstawiciele wielkiego przemysłu, **przyjaciele drożyzny, na której się tuczą,** pożyczając od rządu wielkie miljardy w obcych walutach, a oddając po paru miesiącach w markach. **To wrogowie ludu pracującego, grabarze państwa.** Z tymi ludźmi trudno pracować. A kiedy zabagnili skarb i zamiast zbawienia przynoszą szkodę, przyszedłem wam to powiedzieć. Teraz, co każecie, zrobię. Mogę oddać mandat wam".

Tak dosadnie nikt jeszcze nie scharakteryzował własnych sojuszników, nazywając ich aż grabarzami państwa. Święte słowa powiedział p. Pluta, słowa, które my od kwietnia br. ciągle powtarzamy. Jaki jednak wniosek wyciągnie p. Pluta ze swoich spostrzeżeń? Zgromadzenie rzeszowskie nakazało wprawdzie p. Plucie **iść z lewicą,** czy zdecyduje się on jednak na takie zerwanie ze swoim klubem? W każdym razie historja ta świadczy, że grunt pod p. Witosem coraz bardziej się chwieje. Jeżeli taki dygnitarz jego stronnictwa wzywa chłopów przeciw niemu, znak to, że — szczury zaczynają uciekać z tonącego okrętu.

Przegląd społeczny

PROJEKTY USTAW ROBOTNICZYCH

Na środowem posiedzeniu sejmowej komisji ochrony pracy po przemówieniu posłów tow. Regera i Praussowej, oraz Harasza i Nowaka zabrał głos minister Smólski, który oświadczył: Projekty ustaw robotniczych, wniesione przez rząd do Sejmu jak i te, które w najbliższym czasie Rada ministrów uchwali, stanowią program ustawy o **przymusowem stosowaniu wskaźnika drożyźnianego.** Ta ustawa wyszła z inicjatywy ministerstwa i jest interwencją w stosunki umowne między pracodawcami a pracownikami. Projekt ustawy **o inspekcji pracy** wycofano tymczasowo, celem dokonania poprawek prawnych, opierających się na zasadach przyjętych z uznaniem na międzynarodowej konferencji pracy w Genewie. Rząd podtrzymuje projekt ustawy o **ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia,** zanim jednak na nowo przedstawi go Sejmowi, musi znaleźć i przedstawić źródła pokrycia kosztów, wynikających ze świadczeń dla bezrobotnych. Kwestja ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej **o 8-godzinnym dniu pracy** traktowana być musi z uwzględnieniem stosunków gospodarki, panujących na świecie w tym sensie, że Polska zatwierdzi konwencję warunkowo, czyli, o ile wielkie mocarstwa przemysłowe ratyfikację również dokonają. **Reorganizacja kas chorych** jest konieczna. Wszyscy przedmówcy stwierdzili wielkie niedomagania w działalności tej instytucji. Wkrótce wniesiona będzie do Sejmu nowela do ustawy o kasach chorych. Wybory do kas chorych odbędą się w terminie, przewidzianym ustawowo. W sprawie wyboru delegacji na międzynarodową konferencję pracy w Genewie minister oświadczył, że postąpiono zgodnie z traktatem wersalskim. Wkońcu minister udzielał wyjaśnień rzeczowych o zasadach redukcji przeprowadzonej w ministerstwie pracy i opieki społecznej.

---

szanuje ducha konstytucji, której jest stróżem, wprowadzając militaryzację kolejarzy — przez to wreszcie, że nieudolnie kierując całą sprawą, dopuściła do rozlewu krwi.

Że robotnik nie jest bez winy, to się samo przez się rozumie — ale czyja jest większa wina, czy syna, który na złe drogi poszedł, czy rodziców, którzy się o jego wychowanie nie troszczyli?

Faktem jest, żeśmy w Krakowie byli przez 24 godziny w rękach robotników, szumowiny miejskie zdobyły broń — a robotnik potrafił te szumowiny tak poskromić, że przez całą noc — ciemną — nie rozbito ani jednego sklepu z alkoholem i nikomu z nas włos z głowy nie spadł. Z takim robotnikiem naród liczyć się powinien — i musi. Stało się wielkie nieszczęście i błąd. Należało uznać to jako nieszczęście i błąd wspólny. Nie szukać pomsty — ale pojednania — niestety stało się inaczej.

Poszedłem na pogrzeb ofiar cywilnych. Był to widok i wrażenie, którego nie zapomnę do śmierci. Tysiące ludzi milczących, z całej Polski delegacje z wieńcami, ze sztandarami, — które, niestety, nie myśmy im wręczali, szły i stały te tłumy ludzi bladych, milczących, skupionych — a te ich **twarde ręce** zwisały spokojnie, dostojne pracą. A na ich ramionach kilkanaście trumien — poprzedzał je krzyż — bez księży. Nie było dzwonów, nie było śpiewów — nie było przedstawicieli władz, nie było inteligencji — ale był majestat — wielki majestat — majestat pracy.

I kiedy szedłem tak — przypominały mi się rzeczy błahe a dziwne, a to wczoraj trumny poległych w tymsamym nieszczęściu żołnierzy — prowadził ksiądz, który nazwisko nosi: „Niezgoda". Gdzieś na murze wpadł mi w oczy napis: „Obłęd", a był to tylko tytuł sztuki scenicznej — kiedy trumny szeregiem mijały wiadukt, spostrzegłem na górze na moście kolejowym napis ogromny „Drabina śmierci" — a był to tytuł tragedji kinowej.

Nie byłem zdolny myśleć w tej chwili — ale myślało coś we mnie — „Twarda ręka" — czytałem to sto razy w gazetach — a oto widzę tysiące rąk, które są przecie naprawdę twarde. Nie twardych rąk nam brak, ale głów, ale serc, i jakby na potwierdzenie tej myśli — spostrzegłem milczenie dzwonów — którym serce znieczuliła dłoń przedstawicieli nauki Chrystusa. Mijałem ludzi i wpadały mi w ucho urywki rozmów prowadzonych półgłosem: Jak pogan ich grzebią — bez księdza — płacze jakaś kobieta — pociesza ją druga: „dajcie spokój — te pobite sam Pan Jezus prowadzi" — mówi wskazując krzyż. Jakto— niema księży — pyta ktoś kto nie może dojrzeć konduktu — a cóż to — przecie robotniki to djabły — odpowiada z ironją jakiś mężczyzna. I Jezu miłosierny myślę — kto Ciebie tego nauczył — Polaku?

Szedłem dalej i im dalej tem wyraźniej czułem jak łatwo z tego tłumu zrobić można wojsko polskie — wielkie wojsko polskiej pracy. Tylko do serca jego trafić — tylko znaleźć to jedno słowo, ten jeden ruch szczery — tę jedną łzę — która serca otwiera. Wiem już dzisiaj na pewno, że nie pieniędzmi można kupić ten tłum, nie chlebem nawet — ale szacunkiem i miłością. Dziś wiem na pewno, że jeżeli istotnie trzeba, aby ci ludzie dla dobra Rzeczypospolitej pracowali głodni, to oni będą pracowali głodni, jeżeli cały naród ich uszanuje i za braci uzna. Wszakże to tensam tłum szedł nieraz głodny na zewnętrznego wroga, ale on wtedy miał szacunek narodu, i prowadzili go dowódcy, którzy tensam głód cierpieli. Gdybym miał władzę karałbym srogo, aż do kary śmierci włącznie każdego, kto w tych czasach kupi, sprzeda, sprowadzi, jeden przedmiot zbytku — kto powie lub napisze jedno słowo oszczercze lub nienawistne. Jeśli Ojczyzna jest w niebezpieczeństwie, jeśli wszyscy jesteśmy na froncie, niech wszyscy jedzą jeden chleb i czują się braćmi, a wtedy — przysięgam, robotnik pójdzie za tą chorągwią, na której jest słowo „Ojczyzna" co się od „Ojca" wywodzi.

Napisałem, co myślę i czuję — i proszę Was, którzy te słowa czytać będziecie, abyście wierzyli, że nie miałem zamiaru nikogo potępić, ani nikogo wskazywać. Im dłużej żyję, tem więcej rozumiem mądrość i świętość nauki Chrystusa. Tylko miłością budować można, a że w Polsce nienawiść rządzi sercami, więc jest źle i będzie źle i będzie coraz gorzej — aż Bóg sam przemówi chyba do serc naszych. Ale nie czekajmy na to, bo On czasem przemawia — piorunem!

-ooo—

KRONIKA

—o—

Kraków, 16 listopada.

Dwudziesta czwarta konfiskata „Naprzodu"

We wczorajszym numerze „Naprzodu" zostały skonfiskowane:

1) dwa zdania artykułu p. t. „Jak się prowadzi śledztwo";

2) trzy i pół zdania artykuliku p. t. „Fakta p. Kiernika" w rubryce „Echa krwawego wtorku";

3) część feljetonu p. t. „Powtórzyła się historja Edenu".

Jestto już dwudziesta czwarta konfiskata „Naprzodu" za rządów chjeny. Po następnej urządzimy jubileusz.

—ooo—

Kto wypłaci zasiłki rezerwistom?

Otrzymujemy następujące pismo: Podpisani rezerwiści zapytują p. ministra spraw wojskowych, kto właściwie wypłaci należną kwotę za czas pełnienia ćwiczeń, tembardziej że niektórzy rezerwiści, opuszczając pracę, nie wiedzą, czy zostaną po skończeniu ćwiczeń z powrotem przyjęci, czy też pozostaną bez żadnych środków do życia. Rezerwiści, którzy należeli do roczników 1896 i 1897, odbywający ową służbę w rezerwie przed niedawnym czasem, zostali w zupełności zaspokojeni. Prosimy o odpowiedź, co właściwie zamierza zrobić z obecnymi rezerwistami ministerstwo spraw wojskowych, względnie czy p. minister Szeptycki wydał już w tej sprawie jakieś wskazówki.

Zamieszczając te zapytania, oczekujemy, że min. spraw wojsk. niezwłocznie wydą stosowne zarządzenia.

—ooo—

NIEZWYKŁA UROCZYSTOŚĆ. Dnia 11 bm. obchodziło Tow. Bibljoteki słuchaczów prawa, najstarsze akademickie Tow. naukowe, 30-lecie działalności prof. Dra Krzymuskiego, jako kuratora Towarzystwa. Do uświetnienia uroczystości przyczynili się swoją obecnością rektor Dr. Łoś, prawie wszyscy profesorowie Wydziału prawa i admin. i licznie zebrana młodzież. Uroczyste posiedzenie Zarządu zagaił prezes Tow. Mieczysław Wyderka, przedstawiając działalność trzydziestoletnią sędziwego kuratora i składając podziękowanie imieniem młodzieży prawniczej, wreczył mu pamiątkowy dyplom jubileuszowy. Gorącem przemówieniem podziękował prof. Krzymuski, podkreślając swój serdeczny stosunek do Towarzystwa i młodzieży, stanowiącej dla niego jakby wielką rodzinę. Po przemówieniu jubilata zabierał głos dr. Zagórowski, prezes Towarzystwa z przed 10 lat, p. Rosnerówna imieniem prawniczek, oraz prof. Estreicher Stanisław, prezes z przed 30 lat, przedstawiając rozwój Towarzystwa i zasługi jubilata, którego pomocy i gorliwej opiece Towarzystwo swój świetny rozwój zawdzięcza. Imieniem profesorów i kolegów jubilata przemówił dziekan wydziału prawa prof. Dr. Gołąb, podnosząc nieskazitelny charakter i pełną poświęcenia pracę profesorską, której większą część swego życia jubilat poświęcił. Znamiennem dla stosunków Towarzystwa do kuratora dra Krzymuskiego i młodzieży było przemówienie rektora prof. Łosia, który, nie znając stosunków, panujących w Towarzystwie, wyraził swoje radosne zdziwienie z powodu serdecznego przyjęcia, jakie młodzież prawnicza zgotowała swemu opiekunowi, a także na widok gorącego uczucia, z którem prof. Krzymuski zwracał się do młodzieży. Przemówienie swoje zakończył rektor wyrażeniem gorącego pragnienia, aby serdeczne stosunki koleżeńskie, panujące wśród członków Towarzystwa, rozszerzyły się wśród wszystkich uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

WIEC CHJENY W SPRAWIE OBRONY „AUTORYTETU" WŁADZY. Na niedzielę 18 bm. zwołuje stronnictwa prawicowe wiec, który odbędzie się w sali „Sokoła" o godz. 3 po południu. Celem wiecu chjeny jest obrona autorytetu władzy i wojska. Chjena, która przez 5 lat pluła na Naczelnika Państwa, która była moralną sprawczynią mordu dokonanego na pierwszym prezydencie państwa, która bezcześciła legjony, a później armję polską i jej marszałka, obecnie nawołuje do szanowania władzy. Co za wstrętna komedja!

„FLORENCJA I KRAKÓW W EPOCE ODRODZENIA". Pod powyższym tytułem wygłosi dyrektor prof. dr. Feliks Kopera w piątek 16 bm. w sali Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńska 9) wykład, ilustrowany obrazami świetlnymi. Początek o godzinie 7 wieczór. Wstęp 30.000 marek, dla młodzieży 20.000 marek.

Skandaliczne praktyki ze sprzedażą bonów gazowo-elektrycznych

Ogonek gazowo-elektryczny moknie parę godzin na deszczu

Z szerokich kół ludności Krakowa dochodzą nas skargi na wadliwy system składania opłat za gaz i elektryczność, wprowadzony od dwóch tygodni w naszem mieście. Z jednej strony dyrekcje tych zakładów co tygodnia ustanawiają nowe ceny tak zwanych bonów, a z drugiej strony szczupłość miejsc sprzedaży i ograniczony czas wydawania bonów (5 dni w tygodniu po 5 godzin dziennie), nie pozwalają całym rzeszom interesentów na zaopatrzenie się w bony i wyrównanie rachunków, co powoduje prócz strat materjalnych również dotkliwą stratę czasu, skutkiem kilkugodzinnego, wielokrotnie daremnego wystawania w tym najnowszym ogonku gazowo-elektrycznym. Ogonek ten w dniu wczorajszym skrapiany był nieustannie obficie lejącym deszczem. Apel nasz wystosowany w ubiegłym tygodniu do dyrekcji gazowni i elektrowni o powiększenie ilości miejsc sprzedaży i przedłużenie czasu urzędowania sklepów nie odniósł dotychczas skutku. Wręcz przeciwnie sklep przy pl. Szczepańskim wczoraj już o godz. 4 popoł. został zamknięty, a wystających w ogonku zmoczonych interesentów, skierowano do magistratu. Tu jednak jeszcze przed godziną 5 zamknięto odnośne biuro, narażając strony na ponowne podjęcie zabiegów o zdobycie bonów w dniu dzisiejszym ostatnim w bieżącym tygodniu. Również w dostarczaniu do domów rachunków za gaz i elektryczność nastąpiło opóźnienie, tak, że z winy zarządu konsumenci, którzy nie zdążyli wykupić bonów, są zmuszeni płacić coraz większe opłaty.

Dowiadujemy się, że ze względu na rosnącą wciąż cenę bonów spekulanci rozpoczęli niemi „transakcje giełdowe". Domagamy się od prezydjum miasta, aby zajęło się sprawą sprzedaży bonów, a komisja gazowo-elektryczna winna zrewidować swą uchwałę, która w praktyce okazuje się zupełnie niewykonalną.

Śledztwo w sprawie krwawych zajść w dniu 6 listopada

Śledztwo policyjne w sprawie krwawych rozruchów w dniu 6 listopada, prowadzone jest w dalszym ciągu. Wczoraj odstawiono znowu dalszych 8 osób do więzień sądu okręgowego karnego w Krakowie. Między nimi Jakóba Bombę, robotnika, Stefana Pietrzyka, który oskarżony jest o to, że dnia 6 listopada zrzuciwszy z przejeżdżającej fury wieśniaka, popędził konie, przerywając w ten sposób kordon policji pod hotelem Krakowskim. Dalej odstawiono do więzień sądu Franciszka Michniaka bez zajęcia, Juljana Zbroję, piekarza, Stanisława Zająca i innych.

W sądzie już rozpoczął przesłuchiwanie aresztowanych sędzia Hut ze Lwowa, przysłany z ramienia ministerstwa sprawiedliwości. Sędzia Hut urzęduje w gmachu sądu okręgowego karnego na II. piętrze w sali, w której odbywały się dotąd rozprawy o lichwę pod przewodnictwem s. s. o. Frączkiewicza. Przed salą tą stoi obecnie dwóch policjantów i niewpuszczają żadnych interesentów bez wezwania.

Obławy i poszukiwania za bronią w Krakowie

W ciągu ubiegłych dwu nocy przeprowadzały organa policji krakowskiej w Śródmieściu i na peryferjach miasta obławę za podejrzanymi osobnikami. Obława dała wynik dodatni. Aresztowano bowiem około 49 podejrzanych osobników, między innymi zaś 32-letniego włamywacza kasowego i sklepowego, który 7 ubiegłego miesiąca, zbiegł z więzień krakowskiego sądu okręgowego karnego. Skowronek odbywał tam karę ciężkiego więzienia przez jeden rok za zbrodnię kradzieży. W czasie obławy przeprowadzano również rewizje po prywatnych mieszkaniach za bronią. Wyniki rewizji, ze względu na toczące się śledztwo, trzymane są w tajemnicy.

Wielka afera szpiegowska w Krakowie

W ostatnich dniach wpadły organa policji politycznej i kryminalnej w Krakowie na trop sensacyjnej afery szpiegowskiej. Aresztowano podobno cały szereg osób wplątanych w tę aferę, szczególnie artystów filmowych. Przed kilku dniami przybył do Wydziału II sztabu przy DOK Nr. V w Krakowie, niejaki Kornat, który usiłował przy pomocy znajomych wydostać tajne dokumenty wojskowe. Organa defenzywy wojskowej, które śledziły od dłuższego czasu Kornata, przyaresztowały i oddały w ręce policji. W toku śledztwa z Kornatem wyszło na jaw, że w Krakowie jest szeroko rozgałęziona sieć szpiegowska na rzecz jednego z sąsiednich państw. W związku z tą sprawą nastąpiły dalsze aresztowania, a między innymi przytrzymano znanego na bruku krakowskim karciarza Tarnawskiego, oraz jeszcze 5 osób. Dalsze aresztowania są w toku.

Konfiskata bibuły bolszewickiej na dworcu krakowskim

Organa akcyzy miejskiej zakwestjonowały wczoraj na dworcu krakowskim kosz, w którym jak się podczas rewizji okazało, było 60 kg. bibuły komunistycznej. Wśród druków były odezwy komunistyczne do wojska, do ludności wiejskiej i proletarjatu miast. Kosz nadany był w Warszawie do Krakowa. W sprawie wykrycia nadawcy i adresata, do którego kosz był nadesłany, toczy się śledztwo policyjne. Kosz wraz z bibułą komunistyczną zdeponowano w policji.

Dodatki urzędnicze wedle kalendarza wschodniego?

Oficjalny **Pat** donosił **8-go,** iż obiecany dodatek otrzymają urzędnicy punktualnie **15-go;** kasy państwowe muszą na ten termin zaopatrzyć się w odpowiednią ilość pieniędzy — niedopuszczalne będzie powoływanie się na brak gotówki.

Tenże **Pat** donosił **10-go,** że ów dodatek będzie wypłacony **natychmiast,** zatem przed 15-tym. Było to w sobotę, urzędnicy liczyli więc napewno, że otrzymają dodatek 12-go, w poniedziałek.

Pod datą **13-go** b. m. stwierdzał **Pat,** że dodatek został wypłacony **wszystkim** funkcjonarjuszom państwowym.

Tymczasem — może otrzymali go jacyś dygnitarze; ogół urzędników go nie oglądał i podobno musi jeszcze zaczekać do przyszłego tygodnia. Zatem otrzyma go nie przed, ale po 15-tym.

Nie chcemy posądzać nikogo o **niechlujstwo** lub zwodzenie urzędników, którzy **tracą na tem bardzo wiele,** gdyż o ile chodzi o jakieś zapasy na zimę — każdy targ następny z reguły oznacza... dalsze podrożenie.

Więc może tak ujawnia się — po tryumfie wyborczym endecji — jej latami zakorzenione rusofilstwo?... Może pocichutku **przechodzimy do kalendarza wschodniego, wedle którego 10 listopada jeszcze nie nastąpił.**

* * *

Urzędnicy dotąd bez dodatku — **szkoły ponoć** na zimę bez węgla; przebąkuje się, iż nastąpią **wakacje „węglowe".**

Oskarżamy o niedbalstwo byłego do niedawna ministra oświaty — endecką powagę, p. Głąbińskiego, iż przed nastaniem jesieni nie postarał się o fundusze na ten cel... I znów pytanie, czy **słusznie?** Przecież p. Głąbińskiemu wypadało wierzyć ówczesnym zapewnieniom p. Bajdy, składanym przed „Dwugroszówką", że **węgiel (i cukier) nie podrożeje, a może potanieje,** zapewnieniom, popartym w dodatku takim znaczącym i niesamowitym uśmiechem, że „Dwugroszowiec" uczuł aż „gęsią skórę" na ciele...

Natomiast wiadomem jest, iż pp. **fabrykanci i obszarnicy** otrzymują we właściwej porze zaliczki rządowe... Więc teraz chyba jeszcze tak źle nie jest...

Dla sanacji redukuje się wciąż liczbę urzędników; na pozostałych spada większy trud, ale zato przyspiesza im się wypłatę dodatków... Teraz tylko czas przejściowy... Popamiętają ruski miesiąc.

PROGNOZA NA PIĄTEK: Krótkotrwałe polepszenie się stanu pogody, mglisto, spadek temperatury, miejscami deszcze, silniejsze wiatry z kierunków południowych.

W CZYTELNI TOWARZYSKIEJ odbędzie się w niedzielę 18 bm. o godz. 9 wieczór zebranie towarzyskie członków.

ARESZTOWANIA CHORYCH. Jak się dowiadujemy, prześladowania chorych w szpitalu nie ustają. Wczoraj w południe wywieziono ciężko chorego tow. Grocha i niewiadomo gdzie go zamknięto. Jest to niesłychane, aby ciężko chorych niewyleczonych ludzi aresztować i zamykać do więzień. Tow. Groch znalazł się przypadkowo w tłumie i został ciężko ranny w nogę. Policja w braku „winowajców" wmawia w Grocha, że brał udział w walkach, co jest nieprawdą.

O USUNIĘCIE GIEŁDY PRACY Z RYNKU. Z powodu nastania pory deszczowej koniecznem jest usunięcie z rynku poszukującej pracy służby domowej i niekwalifikowanych robotników i skierowanie ich do państwowego urzędu pośrednictwa pracy przy ul. Podzamcze l. 30. Najłatwiej mogą to przeprowadzić pracodawcy, jeżeli wszelkie zapotrzebowania służby i robotników zgłoszą w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy (Nr. telef. 472), który ma liczne zgłoszenia poszukujących pracy wszelakich kategorji.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj, jutro i w niedzielę wieczór powtórzenie po raz ostatni komedji D. Niccodemi'ego „Nauczycielka", z p. Solską Grosserową w roli tytułowej. Po tych przedstawieniach schodzi ta sztuka na jakiś czas z afisza dla zrobienia miejsca przygotowanemu na początek przyszłego tygodnia Szekspirowskiemu „Snowi nocy letniej". Pracownie teatralne są już na ukończeniu nowej wystawy według projektów Andrzeja Pronaszki, któremu w dziale kostjumów z wydatną pomocą pospieszyli uczniowie Wolnej Szkoły malarstwa i rysunków. Część orkiestrową i wokalną przygotowuje p. Kazim. Meyerhold ze zwiększoną orkiestrą teatralną i chórem żeńskim Tow. oratoryjnego. W scenach zbiorowych statystów, chóru i baletu bierze udział ponad sto osób. Wskutek konieczności odbycia próby generalnej „Snu" w poniedziałek 19 bm., teatr zamknięty. — W niedzielę po południu jedyny raz „Romans" z p. Solską-Grosserową.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś premjera „Związku atletów duchowych" w skróceniu „Z. A. D." Duhamela. W przedstawieniu biorą udział najwybitniejsze siły „Bagateli" z pp. Grabowską, Ordyńską, Wernicz, Nowakowskim, Noskowskim, Zbuckim, Frenklem, Szubertem na czele. Reżeseruje p. Nowakowski. „Związek atletów" powtórzony będzie w sobotę, w niedzielę i w poniedziałek. — „Pokojówka szuka miejsca" gran będzie w sobotę i niedzielę o godz. 4 po południu, po cenach zniżonych. Główne role grają pp. Skalska, Wernicz, Zbucki, Wesołowski, Godlewski, Szubert. Na filmie pp. Skalska, Wesołowski, Godlewski na tle widoków Krakowa. Najbliższą premjerą będzie farsa „Dzwonek alarmowy" spółki autorskiej Hennequina i Coolusa. Próby odbywają się pod kierunkiem reżyserskim p. Nowakowskiego.

OPERA I OPERETKA. Dziś w piątek premjera operetki Millöckera „Palestrant". Główne role grają pp. Czerniewska, Kwiecińska, Stróżyńska, Kosińska, Ostrowski, Karasiński, Laskowski, Bojnarowski, Ujhely i inni. reżyseruje L. Sempoliński, dyryguje W. Szczepański. Tańce i ewolucje układu E. Wojnara. Operetka ta powtórzoną będzie jutro w sobotę i pojutrze w niedzielę wieczorem. W sobotę po południu opera Humperlincka: „Jaś i Małgosia" po cenach o 60 procent zniżonych dla dzieci i młodzieży szkolnej za aprobatą kuratorjum szkolnego.

IV PORANEK BEETHOVENA odbędzie się w niedzielę 25 bm.

—ooo—

Z Polski

PROCES B. ARCHIMANDRYTY SMARAGDA. Dnia 16 bm. w 8 wydziale karnym warszawskiego sądu okręgowego rozpocznie się proces b. archimandryty Smaragda-Łatyszenki, oskarżonego o zamordowanie metropolity prawosławnego Jerzego. Oskarżonego bronią: adw. przys. T. Wróblewski, Głuszkiewicz, Hankiewicz i poseł Pidhirski. Sprawa była rozpatrywana dnia 16 kwietnia w sądzie doraźnym, który uznał się za niewłaściwy i odesłał sprawę do sądu okręgowego.

PODRÓŻ NAOKOŁO ŚWIATA PRZEZ POZNAŃ W SAMOCHODZIE. Dzienniki poznańskie donoszą: Prezydent miasta Poznania otrzymał pismo z poselstwa polskiego z Berlina, iż do Poznania przybywa ekspedycja kap. Pieczyńskiego-Wanderwell w towarzystwie mechanika Stefana Jareckiego, szofera Eddy Somers'a oraz sekretarki Miss van Ray dwoma samochodami Forda. Kapitan Pieczyński-Wanderwell, który przejechał już 170.000 mil angielskich, zwiedziwszy północną, Centralną i Południową Amerykę, wyspy Hawajskie, Kubę, Afrykę zachodnią, Anglię, Francję, Włochy, Szwajcarję, Hiszpanję, Belgję i Holandję, zamierza przez Polskę, Węgry, Rumunję i Rosję udać się do Azji, a następnie do Australji, skąd powróci przypuszczalnie za rok do Nowego Yorku. Kapitan Pieczyński jest Polakiem z pochodzenia, urodził się bowiem w Toruniu i uczęszczał do gimnazjum Marji Magdaleny w Poznaniu. Opuścił kraj ojczysty przed 13-tu laty, jako 16-letni chłopiec. Szofer jego Stefan Jarecki jest obywatelem polskim i byłym szeregowcem wojsk polskich. Kapitan Pieczyński w toku swej podróży robi zdjęcia kinematograficzne i wygłasza w większych miastach leżących na linji jego podróży odczyty, ilustrowane obrazami kinematograficznemi krajów, poprzednio przez niego zwiedzanych.

—ooo—

Z zagranicy

EX-KRONPRINZ W NIEMCZECH. „Neue Freie Presse" donosi z Berlina, że kronprinza powracającego do Olesna witała ludność miejscowa, której kronprinz polecił odczytać oświadczenie, że jest szczęśliwy, powracając między swoich i że zamierza poświęcić się swym sprawom osobistym i w ramach swych obowiązków współpracować będzie nad odbudową ojczyzny, w której rozwój nie wątpi.

NAGRODA NOBLA w zakresie literatury przyznana została Irlandczykowi Yeatsowi.

PROCES PRZECIW ZABÓJCY DASKAŁOWA. Przed praskim sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciw zabójcy byłego posła bułgarskiego w Pradze Daskałowa, jednego z ministrów Stambulijskiego. Akt oskarżenia zarzuca obwinionemu skrytobójstwo i działanie przeciw bezpieczeństwu życia. Oskarżony podaje, iż należy do tajnej organizacji macedońskiej, która postawiła sobie za cel oswobodzenie Macedonji. Organizacja ta wydała wyrok śmierci na Daskałowa, który został przez oskarżonego wykonany.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Piątek: „Nauczycielka".
Sobota: „Nauczycielka".
Niedziela popoł.: „Romans", wieczór: „Nauczycielka".

Teatr Bagatela

Piątek: „Związek atletów" (premjera).
Sobota po poł.: Pokojówka szuka miejsca", wiecz. „Związek atletów".
Niedziela po poł.: „Pokojówka szuka miejsca", wiecz.: „Związek atletów".
Poniedziałek: „Związek atletów".
Wtorek: „Związek atletów".
Środa: „Związek atletów".

Teatr miejski Opera i Operetka

Piątek: „Palestrant".
Sobota popoł.: „Jaś i Małgosia", wieczór: „Palestrant".
Niedziela popoł.: „Jaś i Małgosia".
Wieczór: „Palestrant".

Kollegium wykładów naukowych

(Rynek A—B 39).

Początek o godz. 7 wieczór.

Sobota: dr. Adolf Klęsk: Na pograniczu faktów niezwykłych.

Wiadomości polityczne

—o—

KONSOLIDACJA UKRAIŃSKA

„Gazeta Lwowska" donosi: Narodni komitet robi starania o zwołanie kongresu wszechukraińskiego, który ma się odbyć we Lwowie najprawdopodobniej w drugiej połowie grudnia. Celem kongresu ma być stworzenie **wspólnej organizacji dla wszystkich Rusinów**, zamieszkałych w granicach Polski. Najbardziej chodzi o wciągnięcie do niego Rusinów z Wołynia, Chełmszczyzny, Polesia i Podlasia i rozciągnięcie na nich dyktatury „partji trudowej".

KOMPLIKACJE MIĘDZYNARODOWE Z POWODU KRONPRINZA

W parlamencie czeskim poseł niemiecko-narodowy Baseil wniósł interpelację zapytującą rząd, czy Czechosłowacja obowiązaną jest do współdziałania na wypadek, gdyby Francja z powodu powrotu do Niemiec kronprinza chwyciła się sankcji. Benesz odpowiedział, że powrót Hohenzollernów, podobnie jak swego czasu powrót Habsburgów, **nie jest sprawą wewnętrzną danego państwa.** Na tem stanowisku stoją wszystkie państwa sygnatarne traktatu wersalskiego. Zamach Hitlera i Ludendorffa jest sprawą wewnętrzną Niemiec, natomiast nie jest nią pobyt Hohenzollernów. Benesz podkreślił z naciskiem, iż Czechosłowacja daleką jest od wzięcia udziału w zarządzeniach wojskowych.

Przegląd gospodarczy

—o—

ZALICZKA NA POCZET PODATKU MAJĄTKOWEGO

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia interesentów, iż w myśl zarządzenia ministerstwa skarbu za pełną półroczną kwotę podatku przemysłowego, która w dwukrotnej lub jednokrotnej wysokości winna być wpłacona między 10 listopada a 10 grudnia na poczet podatku majątkowego, należy uważać jedynie kwotę podatku przemysłowego, przypadającego na rzecz skarbu państwa. Nie należy zatem wliczać dodatków na rzecz związków samorządowych, szkół zawodowych, oraz izb handlowych.

Giełda krakowska z 15 listopada

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	375	425	380—400
Bank Hipoteczny	4.5	475	
Bank Małopolski	550	600	560—570
Ziemski Bank Kredyt.	90	130	105—125
Powszechny Bank Kredyt.	30	45	39—42
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	80	110	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	2900	3100	2900—3100
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	250	300	280—290
„Impex"	7,5	8,5	8
„Pharma" (B. Jawornicki)	250	275	260—275
T. H. Bracia Kolniccy	175	225	200—220
„Polski Glob"	20	30	„ex„ kupon 29-30
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	50	60	56—58
Zieleniewski I—IVem.	7800	8500	8000—8200
H.Cegielski, Poznań I-IX	575	625	585—600
Warsz. Parowozy I—III em.	225	275	240—245
Automotor	275	325	300
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lemiesz"	7200	7700	7500
„Trzebinia" I—VI	420	480	425—480
„Pocisk"	300	325	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	8000	8500	8150—8200
Siersza	4800	5200	5050—5120
Tepege I—IV	2200	2600	2450—2500
Polska Nafta	190	220	200—210
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I.	280	320	290
Oikos	3200	3700	3500
Pezet			
Strug	525	575	565—575
Syndykat Koszyk., Kraków	100	150	110—135
Tłuszcze Trzebinia	2500	3000	2600—2650
„Krakus" I—VI em.	425	475	425—440
Fabr. cukru w Chodorowie	3200	3500	3300—3350
Porcelana Ćmielów	600	650	630
Elektr. Siersza I—IV em.	90	130	ex"100-120
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	325	375	335—375
Fabr. kapel. w Myślenicach	200	230	

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 15 listopada. Giałda. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 1,875.000 sp. 1,893 tys. k. 1, 857 tys., frank złoty w kupnie 360.000, miljonówka 4300—3600, bony złote serja D 285 tys. do 275.000—301.900, pożyczka złota 1,925.000—1,975 tys. Czeki. Belgja 88.750—89500—87500, sprzed. 88300 k. 86700.

Holandja 702.000. Praga 54.200. Londyn 8,200.000 8,130.000 sp. 8,210.000 k. 8,050.000. Nowy York 1,875.000 sp. 1,893.000 k. 1,857.000. Paryż 103.000—101.750 sp. 102.750 k. 100.750. Szwajcarja 327.500 sp. 330.500 k. 324.500. Wiedeń 25 i trzy czwarte sp. 25.95 k. 25.45.

Ruch kolejarski

—o—

ODWOŁANIE ZJAZDU PALACZY. Dnia 18 bm. miał się odbyć w Warszawie w lokalu ZZK. na ul. Długiej 19, zjazd krajowy delegatów sekcji palaczy ZZK i sekcji ruchu. Ten zjazd przez Wydział Wykonawczy ZZK w porozumieniu z centralnemi sekcjami palaczy i robotników parowozowych i sekcją ruchu został odwołany na razie wobec sytuacji postrajkowej. Zwołanie takiego zjazdu jest rzeczą najbliższej przyszłości, przyczem o nowym terminie zwołania tak Koła jak też i sekcje miejscowe ZZK będą w swoim czasie powiadomione.

Piątkowe posiedzenie Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 15 listopada.

Na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu, które rozpocznie się o 4 popoł., omawiane będą następujące sprawy: 1) ciąg dalszy dyskusji nad oświadczeniem ministra Kiernika w sprawie zajść krakowskich, 2) głosowanie nad wnioskiem pos. Żuławskiego o wotum nieufności dla rządu, 3) dyskusja nad wnioskiem nagłym pos. Moraczewskiego w sprawie użycia wojska w Borysławiu przeciw robotnikom, 4) nagły wniosek PPS w sprawie złamania przez rząd konstytucji przez wywołanie krwawych zajść.

Odnośnie do jutrzejszego przemówienia pos. tow. Marka, obradował dziś klub ZLN (endecki). Postanowiono decyzję powierzyć prezydjum klubu. Jak się Wasz korespondent dowiaduje **dojdzie do kompromisu,** wedle którego prawica nie będzie się sprzeciwiała wygłoszeniu mowy przez pos. Marka.

Przyjęcie wszystkich kolejarzy do służby

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 15 listopada.

Ogólna liczba nieprzyjętych napowrót do służby kolejarzy wynosi około 2000 ukwalifikowanych rzemieślników. Posłowie PPS i NPR interwenjowali w tej sprawie 13 bm. u ministra kolei, który przyrzekł, że **do 20 bm: sprawa ta, która wynikła z nieporozumienia, będzie zlikwidowana.**

Część klubu Piasta żąda ustąpienia p. Kucharskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 15 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu klubu Piasta 10 posłów, między innymi Pluta, Bryl, Marjan Dąbrowski, zgłosili wniosek, aby **klub spowodował dymisję ministra skarbu Kucharskiego.**

Możliwość dymisji Stresemana

Berlin (PAT). Stosownie do żądania socjalnych demokratów uchwalił konwent seniorów Reichstagu dobyć najbliższe pełne posiedzenie Reichstagu w nadchodzący wtorek. Uchwała ta zapadła mimo sprzeciwu rządu, który pragnął odroczenia terminu posiedzenia o tydzień. Zdecydowało to, że wszystkie stronnictwa pragną wypowiedzieć się w sprawie krytycznych stosunków, panujących w Niemczech. Gabinetowi Stresemanna grozi **ostra opozycja** zarówno ze strony niemieckich narodowców, jak i ze strony socjalnych demokratów. Możliwem jest, że **gabinet Stresemanna zaraz po zebraniu się Reichstagu poda się do dymisji.** Jako następcę jego wymieniają dra Reinzego.

UCIECZKA LUDENDORFFA

Wiedeń (AW). „Reichspost“ donosi z miejscowości Wörgel: Według nadeszłych tu wiadomości, generał Ludendorff przekroczył onegdajszej nocy granicę austrjacką koło Kuffsteinu (w Tyrolu) w towarzystwie czterech osób. Jak słychać, zamierza on się schronić na krótki czas w góry, a następnie udaje się do Węgier.

HITLER PRZED SĄDEM

Monachjum (AW). Wstępne śledztwo w sprawie Hitlera już się rozpoczęło. Odpowiadać on będzie przed zwykłym sądem, a nie przed sądem doraźnym, gdyż nie ujęto go z bronią w ręce. Informacje, jakoby Hitler uzyskał niedawno obywatelstwo niemieckie, okazują się nieprawdziwe, gdyż nie ubiegał się nigdy o poddaństwo niemieckie. Jest on obywatelem austrjackim, przynależnym do Braunau w Górnej Austrji.

SPOKÓJ W MONACHJUM

Monachjum (AW). Według ostatnich wiadomości w Monachjum panuje zupełny spokój. Z powodu trwającej jeszcze żałoby cofnięto rozporządzenie, któremdozwolono na przedstawienia w teatrach i kinach. Również tak zwana godzina policyjna utrzymana jest nadal w nocy. Liczba ofiar, jakie padły na placu Odeon, dochodzi do 20.

Mobilizacja wojskowa przeciw pogłoskom strajkowym

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu“). W związku z pogłoskami — naturalnie zmyślonemi — o ponownym wybuchu strajku, rząd skoncentrował w Warszawie znaczne siły wojskowe. Między innemi powołano do Warszawy 2 pułki ułanów: numer 7 i Nr. 13.

Rada finansowa

Warszawa (PAT). Do rady finansowej powołani zostali jako członkowie: senator ks. Adamski, pos. Zdziechowski, pos. Byrka, senator pos. Michalski, jako zastępcy senator Średniawski, senator Zdanowski, sen. Szarski i poseł M. Kwiatkowski.

Uchwały Rady ministrów

Warszawa (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu z 14 bm. przyjęła między innymi wniosek ministra spraw zagranicznych w sprawie przekształcenia konsulatu w Marsylji na etatowy II. klasy, projekt ustawy o prowizorjum budżetowem tymczasowego wydziału samorządowego we Lwowie, wniosek ministra skarbu w sprawie dodatku do pensji weterynarskiej. Dalej Rada ministrów uregulowała sprawę dyet dla urzędników państwowych podróżujących na terenie wolnego miasta Gdańska, powołała do komitetu ekonomicznego Rady ministrów zastępcę prezesa ministrów Korfantego i powzięła uchwałę powołującą do życia **komitet finansowy,** w skład którego wchodzi czterech członków i czterech zastępców.

Amerykańskie kaczki

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu“). „American Echo“ donosi, że sprawcą wybuchu cytadeli w Warszawie ma być „żyd Kalisz“, przebywający stale w towarzystwie pos. Moraczewskiego i Diamanda.

Skandaliczna afera w Warszawie

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu“). W jednym z eleganckich domów w centrum miasta wykryto w zbytkownie urządzonem mieszkaniu miejsce schadzek, gdzie kobiety z tak zwanych wyższych sfer uprawiały miłość lesbijską. Organizatorką tego lokalu jest pewna pani o akademickiem wykształceniu. Sprawa wyszła na jaw w ten sposób, że kilka pań z tego towarzystwa popadło w chorobę nerwową.

Dodatek wyrównawczy dla urzędników

Warszawa (AW). „Gazeta Warszawska“ donosi, że z końcem bieżącego miesiąca urzędnicy państwowi otrzymają dodatek wyrównawczy w związku z wejściem od 1 grudnia br. w życie nowej ustawy o uposażeniu. Dodatek ten wynosić będzie **prawdopodobnie 30 procent pensji listopadowej.**

Nowa ustawa wojskowa

Warszawa (AW). Na wczorajszem posiedzeniu komsiji wojskowej przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Ostatni artykuł ustawy powiada, że dotyczy ona całego obszaru Rzeczypospolitej, tem samem znosi poprzednie postanowienia Sejmu ustawodawczego, które obowiązek powszechnej służby wojskowej na Górnym Śląsku odraczało na lat osiem. Ustawa ta wejdzie na plenum Sejmu.

Rząd angielski przeciw separatystom

Paryż (PAT). Ambasador angielski lord Creve wręczył Poincaremu obszerną notę zawierającą argumentację prawną tezy angielskiej co do wpływu, jaki zdaniem Anglja akcja separatystyczna wywiera na prawomocność traktatu wersalskiego. W odpowiedzi Poincare przesłał ambasadzie angielskiej notę, w której odpiera zarzut, jakoby niektórzy funkcjonarjusze francuscy ujawnili stronniczość względem akcji separatystów.

Strajk górniczy we Francji

Paryż (PAT). Związek górników powziął uchwałę utrzymania w mocy wydanego hasła rozpoczęcia w dniu dzisiejszym strajku generalnego.

Strajk drukarski w Berlinie

Berlin (PAT). Wczoraj wyszły tylko „Vorwaerts“, „Der Deutsche“ i „Deutsche Ztg.“ Jak donosi „Deutsche Ztg.“, z rozkazu komendy okręgowej aresztowano kilka osób, które wzywały do dalszego strajku i przeszkadzały „chętnym do pracy“ w wykonywaniu czynności zawodowych. Wczoraj przed drukarnią państwową o godz. 5 rano zebrało się około 5—6 tysięcy bezrobotnych drukarzy i oświadczyli gotowość podjęcia pracy w tej drukarni. Koło godziny 9 rano tłum ten wzrósł do liczby 9000. Drukarnia państwowa ogłosiła, że nie potrzebuje dalszych zgłoszeń.

HUMOR I SATYRA

—o—

PROLONGATA

Przeminął sierpień, przeminął i wrzesień,
przeszedł październik, przeszła cała jesień,
i oto mamy dziś już pewność wszelką,
że rząd wyborcom dał guzik z pętelką.
Nie jest to dużo — malutko, nic, powiem,
ale urągać nie trzeba, albowiem
nie on tu winien — winni poprzednicy —
srogie ministry czerwonej lewicy,
o których straszne krążyły pogłoski:
bolszewik Englich, Karpiński, Steczkowski...
Gdy ich nareszcie Endecja wchłonęła,
będzie Kucharski mógł się wziąć do dzieła!
i wedle pewnych ministra obliczeń,
sanację skarbu przyniesie nam styczeń.
W styczniu więc będziesz — jak stało w plakacie,
chleb za trzydzieści fenigów miał, bracie;
zarobki wzrosną, wydatki zmaleją.
Więc cierpliwości krzepmy się nadzieją.
Nadzieja bowiem jest, jak wiemy, matką
tych, co Endecji tworzą wierne stadko.
A jeśli w styczniu życie będzie drogie,
to z góry słowo honoru dać mogę,
że rząd, co większość ma w sejmie (bez kraju),
wszystko, co przyrzekł, spełni na pe — w „maju“.

Benedykt Hertz.

SKŁADKI

—o—

NA RODZINY PO POLEGŁYCH: Z. 100 tys. marek, Robotnicy F-my Zieleniewskiego 14 miljonów, A. G. 1 miljon, Jakób Zanger przez M. Taszncra 500 tys., Związek pracown. gastronom. hotel. 17.873.000, Leibel Szymon 200 tys., Chajdecki 250 tys., Pracownicy pocztowi w Oświęcimiu 1,550.000 marek, Brykalski Jan, Siersza 250 tys. mk, Mezendor Izaak 250 tys., Zahler 100 tys., Łabędź 100 tys., Ziębówna 200 tys., Bułat 100 tys., Wąsik 100 tys., Majcher 100 tys., Kapturkiewicz 150 tys., Kolejowe biuro obrachunkowe Kraków 2,355.000 mk, Pracown. biura obrach. i magazynów dla przesyłek pospiesznych, Kraków 2,150.000, W. Żychowicz 1,500.000, Kupiec R. 1 miljon, Komitet miejsc. PPS Wieliczka, zebrane przez tow. Józefa Flachta i Gamonia Jana od kupców 9,310.000, Zebrane przez tow. Jagłę Andrzeja i Szewczyka Jana w gminie Kokołów 2 miljony, Hochbergerowa, gm. Zabawa, pow. Wieliczka 300 tys., Personal robotnic i robotników Powszechnego Towarzystwa konfekcyjnego, Marka 35 13,530.000, „Żegluga Polska“, warsztaty 1,400.000 marek. Z okazji poświęcenia domu kolei państw. przy III. moście (ul. Starowiślna) budowniczy Herman Guttman 5 miljonów mk, Tramwajarze krakowscy 19,500.000 marek.

KOMITET POMOCY OFIAROM ZAJŚĆ Z 6. XI. URZĘDUJE CODZIENNIE w godz. 6—7 przy ul. Dunajewskiego 5, w lokalu Rady Robot. Zgłaszający się o zapomogi zechcą przynieść jakiś dowód osobisty i poświadczenie ze szpitala.

Związki i zgromadzenia

—o—

ODCZYTY. W sobotę 19 bm. wygłosi r. m. tow. Kluczka odczyt n. t.: Zasady kooperacji przy ul. Bosackiej 11 II p. Początek o g. 4. W poniedziałek dn. 21 bm. o g. 6 odbędzie się odczyt r. m. tow. Jasińskiego n. t. „Polityka Związków Zawodowych“, w Podgórzu plac Serkowskiego 11. Początek o g. 6.

Z. Gross. **Dr. Müller.**

Sąd okręgowy Oddział IV.
Sanok, dnia 27 października 1923.
Lcz. Firm. 66/23.
Spółdz. 55.

Sąd okręgowy w Sanoku jako handlowy Oddział IV. zarządza uchwałą z dnia 27 października 1923 następujący wpis w rejestrze współdzielni pod liczbą kolejną współdzielni.

1. Firma i siedziba współdzielni: Robotnicze Stowarzyszenie spożywców w Posadzie Olchowskiej — Spółdzielnia zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością.

2. Przemdiot przedsiębiorstwa oraz ograniczenia co do zawierania interesów z niečzłonkami 1) zakładanie i prowadzenie sklepów, przedsiębiorstw handlowych, wytwórczych zakładów kulturalno-wychowawczych, 2) nabywanie i dzierżawienie nieruchomości, 3) budowanie domów dla robotników lecznic, 4) przyjmowanie wkładek oszczędności, 5) prowadzenie prac społeczno wychowawczych, 6) Pobieranie czasopism spółdzielczych.

Działalność spółdzielni ograniczona tylko do członków.

3. Czas trwania współdzielni, jeżeli ją założono na czas ograniczony: nieograniczony.

4. Oznaczenie rodzaju i zakresu odpowiedzialności. Udziałami i sumie równającej się wysokości zgłoszonych udziałów.

5. Wysokość udziału, wpłat na udział i czas ich dokonywania 5000.000 Mkp. płatne natychmiast.

6. Liczba członków zarządu, tudzież ograniczenia uprawnień zarządu i postanowienia o zastępstwach: trzech członków. Uchwały co do 1) przystąpienia spółdzielni w charakterze członka do innego stowarzyszenia, 2) zakładanie filij spółdzielni, 3) zakupna nieruchomości i zaciąganie pożyczek hipotecznych, 4) zatwierdzania przepisów służbowych dla pracowników spółdzielni, 5) wyboru delegatów na Walne zgromadzenie związku robotniczych spółdzielni, mają być powzięte na wspólnem posiedzeniu rady nadzorczej i zarządu.

7. Pismo przeznaczone do ogłoszeń współdzielni: „Naprzód" w Krakowie.

8. Rok obrachunkowy — jeżeli się różni od roku kalendarzowego — kalendarzowy.

9. Imiona i nazwiska pierwszych członków współdzielni: Marcin Komorowski, lakiernik, Edward Strzygowski, ślusarz, Mieczysław Szabatowski, stolarz, wszyscy w Posadzie Olchowskiej.

Wpisy te zarządzone zostały celem uzgodnienia statutów dawnej spółdzielni „Konsum robotniczy, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Posadzie Olchowskiej" z przepisem ustawy z 29 października 1920 L. III. Dz. u. Rzp. poz. 733.

Dawna firma została zmieniona w sposób w ustępie 1. określony. Data wpisu. 4280

Założyciele Spółki Akcyjnej pod firmą „Bank Zjednoczonych Kooperatyw, Sp. Akc" zawiadamiają, iż dnia 22-go listopada 1923 roku o godz. 6-tej po południu, w kancelarji Notarjusza p. Jana Nieznańskiego w Warszawie przy ul. Kapucyńskiej pod Nr. 6., Gmach Hipoteki

odbędzie się

WALNE ZGROMADZENIE KONSTYTUUJĄCE

akcjonarjuszów pomienionej Spółki

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie Zgromadzenia i wybór Przewodniczącego. 2. Sprawozdanie Założycieli o dotychczasowej działalności i o rozdzieleniu początkowego kapitału zakładowego Banku w wysokości mkp. pięćdziesięciu miljonów, pomiędzy założycieli i osoby zaproszone przez nich do udziału w Spółce (§ 15 Statutu). 3. Wybór wszystkich władz Spółki. 4. Przyjęcie do dyspozycji Spółki początkowego zakładowego kapitału Banku całkowicie wpłaconego. 5. Wykór dzienników dla ogłoszeń Spółki. 6. Podwyższenie kapitału zakładowego. 7 Zmiana Statutu Spółki. 8 Wolne wnioski. 4279

Ogłoszenie powyższe jest drukowane w Monitorze Polskim z dnia 7 listopada r. b.

Redaktor naczelny i wydawca: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).